Kącik poetycki cz. XIII

***

zastyga ciemność barwiąc sklepienie
gdy z ufnością wtula się zajęcze serce
w gwiazdę nagrzaną leśnym oddechem
i w jej lśniące odnogi, niepewne ręce
złączone w balladzie zdobionej echem

wypływa pohukiwanie z mrocznego boru,
cieniste kształty, chłodni potomkowie nocy;
to sowy brzmią szeptem w dzikiej głuszy
wplątane misternie w stare opowiadanie
rozkwitłych ciemnością pradawnych kniei

szamoce się wicher w północnej poświacie
i przychodzi sercu się spotkać z tą myślą
rosnącą wysoko w roztańczonych gałęziach;
pochłonie nas przyroda w zgubnej swej głębi
gdy uchyli światu rąbek bezkresnego snu!

a ja, porzucając swą baśń; w miłości do niej
przeminę w dudniących pieśnią gęstwinach!
w brzmieniu donośnym leśmianowej godziny,
gdy tylko drobniutkie zajęcze serce przyspieszy
na widok przebudzonego w niebiosach świtu